Spłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 51. Kraków, dnia 20 grudnia 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Pod sąd.

Kto mieczem wojuje, od miecza ginie — mówi przysłowie. P. Wł. Grabski wojował cyframi, statystyką, którą dowolnie naginał do swoich celów, w operowaniu fałszywemi cyframi doszedł do perfekcji, przyszły inne, prawdziwe cyfry, przytoczone przez nowego ministra skarbu, Zdziechowskiego i zadały śmiertelny cios p. Grabskiemu.

Dawno już, bo jeszcze 30 października 1924 r., w przemówieniu swem z trybuny sejmowej zwracał poseł Michalski p. Grabskiemu uwagę na ustawiczny wzrost wydatków budżetowych, które w I kwartale 1924 r. wynosiły 278 miljonów zł, w II kwartale 375 mil. zł, w III kwartale 441 milj. zł, t. j. łącznie 1094 milj. zł, podczas gdy zwyczajne dochody państwa (bez podatku majątkowego zysku z bilonu i dochodów z pożyczek) **wyniosły przez powyższe 3 kwartały tylko 791 milj. zł,** przestrzegając, że wiele dochodów nadzwyczajnych, które zasiliły skarb państwa w r. 1924, zmniejszyły deficyt budżetowy, już się w r. 1925 i następnych nie powtórzą, bądź dlatego, że są prawnie czy faktycznie niepowrotne, bądź dlatego, że ciężkie położenie rolnictwa i przemysłu nie pozwoli na zapłatę przypadających na nich rat podatku majątkowego.

Ostrzeżenie to, podobnie jak tyle innych przestróg fachowców i rad, owianych troską o skarb państwa i przyszłość złotego, p. Grabski, zwyczajem swoim, zlekceważył i wydrwił.

W obszernem, programowem przemówieniu, na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 19 stycznia 1925, które następnie kazał wydrukować pod niedorzecznym, ale szumnym tytułem: „Po sanacji skarbu sanacja życia gospodarczego", przeciwstawiając się cyfrom Michalskiego, woła p. Grabski z triumfem:

„Dochody zwyczajne IV kwartału 1924 r. wynoszą 518 milj. zł, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne 492 milj. zł, a więc mamy przewyżkę dochodów nad wydatkami, wynoszącą 26 miljonów zł. Wykaz rezerw skarbowych, z jakiemi przeszliśmy do roku 1925, wynosi 97 milj. zł.

Na rachunku bezprocentowym w Banku Polskim pozostało nam 29 milj. zł do podniesienia, w Banku Gospodarstwa krajowego mamy do dyspozycji 23 milj. zł, bilonu wydaliśmy w r. 1924 mniej, niż przewidywał dodatkowy preliminarz budżetowy, o 52 milj. zł. I wreszcie z likwidacji P. K. K. P. otrzymamy około 20 milj. zł. Razem 426 milj. zł.

Oczywistą jest rzeczą, że takiemi rezerwami trzeba ciągle dysponować, jednak wszystkich tych rezerw nie można zużytkować w ciągu roku 1925, trzeba przecież na rok 1926 przejść też z rezerwami; trzeba wreszcie posiadać stale rezerwy."

Odpierając zarzut zubożenia społeczeństwa, p. Grabski znowu operuje cyframi, twierdząc, że „oszczędności z miesiąca na miesiąc bardzo poważnie rosną, wykazu-

jąc wzrost, prawie dziesięciokrotny, w ciągu roku. Na przykład w 16 bankach akcyjnych wkłady terminowe i bezterminowe w ciągu 10 miesięcy wzrosły z 4 milj. do 36 milj. zł. Oszczędności w P. K. O. z 1 359.000 do 9,168.000 zł, w spółdzielniach kredytowych obserwujemy zwyżkę z 149.000 na 472.000 zł, w Banku gospodarstwa krajowego na 1 lipca 1924 r. było 16 milj., na 30 listopada 73 milj. zł."

Im większe były pustki w kasach państwowych, im większe zubożenie społeczeństwa, tem częstsze pojawiały się w prasie komunikaty ministerstwa skarbu, najeżone cyframi, wykazującemi ustawiczny wzrost złota i walut obcych w Banku polskim, granitową podstawę dla złotego, dla bogactwa i dobrobytu społeczeństwa. Społeczeństwo i Sejm taką wiarą i zaufaniem darzyły Grabskiego, że jeszcze w październiku b. r. większość Sejmu odrzuciła wniosek Klubu P. S. L., ażeby wybrać komisję finansową, któraby zbadała i stwierdziła rzeczywisty stan skarbu państwa.

Trzeba było dopiero załamania się złotego i ruiny gospodarczej, ażeby p. Grabski nareszcie ustąpił.

Utworzył się rząd koalicyjny. Nowy minister skarbu, p. Zdziechowski, zaglądnął do kas państwowych, a na posiedzeniu w dniu 10 grudnia b. r. wyjawił Sejmowi, co w tychże znalazł:

»Pustki w kasie«.

„Asygnaty, wystawione przez kasy skarbowe uprawnionym do podjęcia kwot, asygnatami objętych, przewyższają leżącą w kasie gotówkę a więc nie mają pokrycia. Obieg bilonu i biletów zdawkowych doprowadzono do sumy 410 milj. zł, wliczając sumy, znajdujące się w kasach państwowych.

Likwidacja złota, likwidacja kosztowności, likwidacja P. K. K. P., pożyczka wewnętrzna, zewnętrzna i wypuszczenie bilonu, dały skarbowi w 1924 r. 544 milj. zł.

Wypuszczenie bilonu, pożyczka wewnętrzna i zewnętrzna, jak również dalsze czynności i likwidacja dały 435 milj. zł.

Podatek majątkowy w ciągu 1924 roku i 10 miesięcy 1925 r. dał 253 milj. zł.

Środków nadzwyczajnych razem 1.232 milj. zł. (Miljard dwieście trzydzieści dwa miljony złotych).

Z tego użyto na wykup marek około 316 milj. zł i wedle stanu z dnia 1 listopada b. r.:

Na fundusz gospodarczy około 100 milj. zł, na pożyczki dla samorządów 17 milj. zł, na kredyty dla Banku gospodarstwa krajowego i Banku rolnego około 65 milj. zł, razem 497 milj. zł. Różnica 1.232 milj. zł — 497 równa się 635 milj. złotych.

A więc blisko 750 milj. zł wpływów nadzwyczajnych poszło na wyrównanie deficytów budżetów.

Cyfry straszliwą, cyfry zabójcze dla p. Grabskiego i tych, co obalili rząd większości polskiej i umożliwili p. Grabskiemu przyjście do władzy. Oni wszyscy, z p. Grabskim na czele, powinni się znaleść przed sądem. Istnieje wszak Trybunał stanu dla ministrów i szefów rządu, istnieje opinja publiczna i trybunał historji.

Winowajcy powinni spotkać się z jednomyślnym wyrokiem potępienia i ponieść zasłużoną karę.

I. Bryducki.

Uchwały Zarządu Głównego P. S. L. „Piast".

Dnia 10 grudnia b. r. w Warszawie, odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L. »Piast«, — przy udziale wszystkich członków pod przewodnictwem prezesa W. Witosa. — Sprawy polityczne i gospodarcze, omówił w dłuższym referacie bardzo wyczerpująco prezes Witos, sprawozdanie kasowe Zarządu Głównego złożył poseł Bobek, zaś sprawozdanie organizacyjne przedstawił naczelny sekretarz Henryk Dzendzel.

Po referacie i sprawozdaniach, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: — prezes Jura, red. dr Michałkiewicz, red. Wasilewski, Zieliński, Sobczyk, Deskur, posłowie, Dębski, Gruszka i Bobek.

Owocem całodziennych obrad, były poniżej przytoczone rezolucje:

1) Zarząd Główny P. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie i stwierdza z uznaniem, że Klub parlamentarny P. S. L. — pomimo trudności czynionych przez stronnictwa, ulegające bezkrytycznie oświadczeniom i zapewnieniom rządu p. Grabskiego — oddał niewątpliwą usługę państwu, ludowi i całemu społeczeństwu przez zdemaskowanie zgubnej lekkomyślnej i marnotrawnej gospodarki tegoż rządu przez uświadamianie Sejmu, o prawdziwym, a rozpaczliwym stanie finansowym i gospodarczym państwa i konieczności natychmiastowego ustąpienia rządu p. Grabskiego i przedsięwzięcia bezzwłocznych wysiłków dla ratowania państwa przed katastrofą, a w szczególności dla zespolenia sił wszystkich stronnictw zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa i utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na podstawach koalicyjnych.

2) Zarząd Główny P. S. L wzywa wszystkich członków Stronnictwa by uświadomili społeczeństwo, że jedynie rząd darzony pełnem zaufaniem, może doprowadzić do poprawy gospodarczego bytu Polski drogą zgodną wytrwałej i długiej pracy, przeto wszelkie podkopywanie zaufania do obecnego rządu i usiłowanie rozbicia koalicji czynione przez niektóre nieodpowiedzialne, a niby ludowe stronnictwa, uważać należy za zbrodnię wobec państwa.

3) Uznając, że jedynie ugruntowanie podstaw produkcji krajowej, a wszczególności produkcji rolnej, doprowadzić może do sanacji życia gospodarczego, a tem samem do uzdrowienia skarbu, Zarząd Główny P. S. L. wzywa Klub poselski, by nie dopuścił do dalszego upo-

śledzenia rolnictwa, jakie miało miejsce za rządu poprzedniego, a które doprowadziło rolników do zupełnej ruiny.

4) Znając ciężki stan materjalny całej ludności polskiej i zdając sobie sprawę z niemożności zwiększenia podatkowych ciężarów, Zarząd Główny P. S. L. uważa, że jedynie oszczędność w wysiłkach państwowych posunięta do najdalszych granic, może przyczynić się obok wzmożenia produkcji do zrównoważenia budżetu, utrzymania zdrowego pieniądza.

5) Zarząd Główny P. S. L. świadom siły twórczej ludu polskiego, wzywa go do skupienia się w organizacji P. S. L. „Piast", która wytrwałą i długoletnią pracą dla dobra tegoż ludu, zdobywa sobie mandat wyłącznego jego reprezentanta.

Tej wielkiej potrzebie konsolidacji, nie mogą przeszkodzić warcholstwa i demagogja grupek politycznych korumpowanych zgnilizną moralną a usiłujących kłamstwem i oszczerstwem rozbijać jedność ludową.

6) Zarząd Główny P. S. L. wyraża uznanie Klubowi P. S. L., za wytrwałą i wśród licznych przeszkód prowadzoną walkę i przeprowadzenie nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej i wzywa Klub, aby dołożył wszelkich starań, aby ustawa ta została ostatecznie bezzwłocznie przez Sejm uchwaloną i reforma rolna wreszcie zaczęła być wprowadzana w życie.

Zarząd Główny P. S. L. stwierdza, że stanowisko stronnictw mieniących się ludowemi, a dopomagających wrogom reformy rolnej do jej strącenia pod pozorem jej ulepszenia, spotyka się z bezwzględnym potępieniem szerokich mas ludowych.

7) Zarząd Główny P. S. L., wzywa Klub P. S. L. do ponowienia zabiegów na terenie Sejmu, celem ruszenia z miejsca projektu ustawy samorządowej gminnej.

Rezolucje powyższe obejmujące całość żądań naszej polityki wewnętrznej, stanowią podstawę naszego ustosunkowania się do zamierzeń obecnego rządu, tudzież są wyraźnym wskaźnikiem, po jakich drogach iść winna nasza praca polityczna, społeczna i organizacyjna.

Na posiedzeniu tem wybrany został również Komitet, mający na celu uczczenie ś. p. Władysława Reymonta, w skład którego weszli ministrowie, Kiernik i Osiecki oraz pp.: Dęski, Niedbalski, Skulski, Michałkiewicz, Dzendzel.

Pogrzeb
ś. p. Władysława Reymonta.

We środę, dnia 9 grudnia b. r. odbył się w Warszawie pogrzeb Władysława Reymonta przy tłumnym udziale delegacyj z całej Polski, przedstawicieli rządu, Sejmu i Senatu, wojska i nieprzejrzanych tłumów publiczności.

Przebieg tej żałobnej uroczystości był następujący:

Przed Katedrą św. Jana ustawiły się oddziały wojskowe z orkiestrami, które miały wziąć udział w pogrzebie. Przed godziną 11-tą przybyli do Katedry członkowie rządu, Sejmu, Senatu, generalicja i t. d.

Przy trumnie, ustawionej w głównej nawie, stanęły warty honorowe oficerskie, a obok nich 16-tu włościan w barwnych strojach ludowych.

Trumnę przykryto całunem o barwach narodowych. Żałobne nabożeństwo odprawił ks. biskup podlaski, Przeździecki. Na wprost tronu biskupiego zasiadł w fotelu Prezydent Rzeczypospolitej.

W nawie głównej zasiadła najbliższa rodzina zmarłego, członkowie rządu, Sejmu i Senatu. Po Mszy żałobnej, z ambony, wygłosił wspaniałe kazanie ks. prałat profesor Szlagowski. Po kazaniu wynieśli trumnę przy dźwiękach orkiestr najbliżsi przyjaciele, literaci i oddali je włościanom, którzy przenieśli ją na Plac Zamkowy, gdzie złożyli ją na karawanie. Tutaj, na Placu Zamkowym, z trybuny, ubranej wieńcami od rządu, stronnictwa P. S. L., Klubu literackiego i Towarzystwa literackiego i dziennikarzy, odczytał mowę pogrzebową minister oświaty, p. Stanisław Grabski.

Po przemówieniu ministra — z Placu Zamkowego ruszył kondukt pogrzebowy wśród szpaleru publiczności na cmentarz Powązkowski. Pochód otwierali szwoleżerowie, oddziały konnej artylerji, kompanja piechoty z orkiestrą, dalej postępowały szkoły warszawskie, delegacje wyższych uczelni ze sztandarami, cechy warszawskie, Związki kolejowe z głównych ośrodków Polski, delegacje chłopów z wieńcami, uwitemi z kłosów polnych, wśród których wyróżniała się delegacja ze wsi Kobiele Wielkie, niosąc olbrzymi wieniec z napisami na szarfach: „Swemu Wielkiemu Ziomkowi — Kobiele Wielkie". (Ś. p. Reymont urodził się w tej wsi).

Dalej nieśli wieńce członkowie Klubu literatów i Towarzystwa dziennikarzy, niesiono również godła najwyższych odznaczeń ś. p. Reymonta na poduszkach, jako to: gwiazdę „Polonia Restituta", francuskie odznaczenie „Legji Honorowej" i medal nagrody „Nobla".

Przed samym karawanem postępowało duchowieństwo, a wreszcie koło karawanu delegacje chłopów. Za karawanem postępowała najbliższa rodzina Zmarłego, dalej rząd, Sejm, Senat, generalicja i nieprzejrzane tłumy ludności.

Na cmentarzu w okół grobu ustawiły się delegacje z wieńcami. Tutaj wygłosili przemówienia: Adam Grzymała-Siedlecki imieniem dziennikarzy, Jarosław Iwaszkiewicz imieniem młodej literatury, słynny poeta, Leopold Staff, imieniem Towarzystwa literatów i imieniem włościaństwa prezes Klubu P. S. L., Wincenty Witos, którą-to mowę w skróceniu podajemy:

„Drogi Mistrzu!

Pomiędzy wielotysięczną gromadą, która przybyła z całej Polski, ażeby złożyć Ci ostatnią przysługę, znajdują się i przedstawiciele ludu polskiego. Jest to całkiem naturalne. Inaczej być nie może i nie powinno. Jeżeli bowiem naród polski, jeżeli obce narody uznały Twój geniusz, Twój talent i Twoją pracę, to dziwne wydawałoby się, gdyby tego nie uczynił lud polski, lud polski w literaturze do niedawna zapomniany, lud polski, który znało się tu i ówdzie, znało się pobieżnie — nie znało się jego duszy, znało się go zewnętrznie. Nie umiano wniknąć i poznać tego, co w nim tkwi, — którego zalety często przeceniano i którego błędy również zanadto podkreślano. Geniusz zmarłego mistrza Reymonta znalazł w włościaństwie polskiem to, co w niem było, znalazł go zupełnie naturalnem i takiem go przekazał w swoich książkach i w swoich dziełach. Lud polski czuje wobec tego wdzięczność, czuje teraz i czuć ją będzie. Ale to byłoby zamało. Lud polski nietylko chce okazać słowami tę wdzięczność, ale czynem, czynem nietylko Tobie, ale i Ojczyźnie, do której Tyś go prowadził i którą Tyś mu wskazywał.

Prawdziwy obraz doli i niedoli ludu, zalety i błędy, które przeszły w potomność i dzięki jego pióru i geniuszowi, są dzisiaj tą księgą, która nie jest obcą ludowi polskiemu, tą księgą, która zbłądziła pod strzechę, i którą mamy pewność, nie była tam gościem tylko, ale będzie tam stałym mieszkańcem, będzie tam drogowskazem na przyszłe drogi życia.

Wdzięczni jesteśmy i będziemy temu, kto pierwszy zajął się tą częścią narodu, przez którą naród się odrodzi i odradzać się będzie zdrowy naród, bo ci, z których on wychodzi, są zdrowymi i zdrowymi pozostaną.

Przykro jest niesłychanie być słabym, bardziej przykro być opuszczonym ale jedno i drugie razem to podwójne nieszczęście. W tem nieszczęściu lud ten, o którym napisał to dzieło, żył długie lata, nawet wieki i dlatego ta wdzięczność musi być wielka nietylko w słowach, ale i w czynach.

Dziś, Wielki Mistrzu, niema Ciebie już między nami. Ziemia zabierze za chwilę Twoje ciało, dusza jednak z nami pozostanie, ażeby świecić przykładem, pozostanie, ażeby zachęcić do dzieła, zachęcić do czynu, do pracy wytrwałej, do pracy, prowadzącej daleko, bo aż do celu. Zapewnić Cię mogę imieniem dziś całego, bolejącego nad tą niesłychaną stratą, razem z narodem polskim, włościaństwa, że wdzięczność ta nasza będzie wielka, że wdzięczność ta będzie dozgonna, że praca Twoja, praca całego życia, nie pójdzie na marne, ale, że owoce jej będą nietylko własnością ludu, że będą własnością także Ojczyzny, własnością narodu polskiego.

Pozatem, Wielki Mistrzu, nie możemy Ci dać więcej, nie żądasz zresztą tego od nas. Dziś żegnając Cię razem z całym narodem polskim, oddając Ci tę ostatnią na tej ziemi przysługę, lud ten będzie prosił gorąco

Stary gryzmoła młodym na Adwent.

(Dokończenie).

Bardzo dobrze, że i wódka dziś zła i droga, bo dziś do niej ludzie głów nie mają, i wypił ni to ni owo, zaraz brewerje stroi i rzadko które wesele, czy zabawa obejdzie się bez swarów i bitek, a potem procesów, adwokatów i t. p. a przecież dawniej o tem nie słyszano. Docinali sobie na weselach ludzie jednej wsi, drugiej, przyśpiewując przed muzyką dowcipne przycinki. Naprzykład Gręboszowianie tańcując, śpiewali obecnym ludziom z Woli: „w Gręboszowie grają, a na Woli słychać, przyjdzie Wolaneczkom od żalu pozdychać“, albo: „A na Woli dziewek, jak na błoniu cieląt, dwadzieścia ich cztery za złamany szeląg“, albo: „Siekiera się ocieliła, topór jaje zniósł, a na Woli dziewki stare, bo je zwarzył mróz. Przyjechał ci żyd pejsaty, nabrał ci ich wóz czubaty i gdzieś dalej wiózł. Zawiózł ci je do Warszawy, bardzo wszystkie posowiały, więc je dalej wiózł. Zajechał ci do „Turonia“, rzucił wszystko do pierona, i z dziewkami wóz“.

Ale też i nadobne Wolaneczki umiały oddać Gręboszowiankom piękne za nadobne. I tak jadąc do ślubu przez Gręboszów, gdy ujrzały dziewczęta gręboszowskie, kupkami się gapiące, to na drużbów, jadących co koń wyskoczy wedle podufałych starostów, czy na furę, gdzie w wstęgi ustrojona panna młoda, w gronie czerstwych i wesołych druchien siedziała; to śpiewały: „Czegoż tak patrzycie gręboszowskie flury, lepiej se zalepcie na nalepach dziury, nie wieziemy kota, lecz w wianku ze złota, wieziemy se ładną panią, nie damy wam patrzeć na nią“ i t. d. Ale gdy się zagrało, to wszystko szło w przepominki, i bawiono się razem wesoło.

Strojów naszych, starodawnych, niepowetowana szkoda, ale to nie chłopów wina, że je porzucili, były za drogie, prędko się plamiące, nie bardzo wygodne, ale to wszystko jeszcze nie było głównym powodem do ich zaniku. Powód był ten: że chodzących w sukmanach, traktowano prawie wszędzie inaczej, a lada podskakiewicza, w pańskich szmatach inaczej. Dla przykładu przytoczę, co mnie spotykało, a było tego nie 30 razy Przed wojną gdzieś, byłem w Krakowie z żoną i paru kobietami, między któremi były nawet dwie inteligentne, i coś o świecie wiedziały. Kobieciska prosiły, aby je też po Krakowie oprowadzić, co mi było bardzo na rękę, bo ten nasz kochany Kraków kocham od dziecka, czego o Warszawie nie powiem.

Czas był cudny, jak zwykle w nasze Zielone Świątki, ludek krakowski wesoło się snuł po ulicach, a i jam był w dobrym humorku. A ino! Na kopcu kochanego Kościuszki, babięta były zachwycone i radowały się, że to raty, prze raty. Zwiedziwszy ważniejsze nasze starodawne kościoły, poszliśmy i do Muzeum Narodowego, a byliśmy w chłopskim stroju, który nam wcale krzywdy nie robił. Tam ś. p. profesor Łuszczkiewicz, mąż uczony i tak zasłużony, ujrzawszy grupkę włościan, ze zwykłą sobie uprzejmością przyprowadził nas pod obraz Matejki „bitwy Racławickiej“ i powiada: „Widzicie gospodarze i wy gosposie, to było tak, że dawniej mieliśmy Polacy własnego króla i własne państwo. Ale przyszli Niemcy i Moskale i Polskę napadli. Wtedy jak widzicie jenerał Kościuszko zrobił powstanie i przywołał chłopów do niego. A że chłopi strzelać nie umieli, to im kazał przyjść

Boga, ażeby Ci dał po skołatanem życiu wieczne i szczęśliwe spoczywanie.“

Po skończeniu mowy prez. Witosa, przy dźwiękach żałobnych orkiestr, złożono trumnę do grobu.

Taką ostatnią przysługę oddał cały naród swemu Wielkiemu Pieśniarzowi.

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

Chłopi polscy w hołdzie ś. p. Władysławowi Reymontowi.

Bracia Chłopi!

Żałobną Wam wieść niesiemy: zmarł oto w Warszawie w nocy z dnia 4-go na 5-go grudnia 1925 roku Wielki Piewca wsi i polskiego chłopa, Władysław Stanisław Reymont.

Winniśmy Wielkiemu zmarłemu cześć i miłość, bo z chłopskiej On wyszedł chaty.

Wzywamy Was więc, byście wszędzie we wszystkich wsiach i gminach uczcili pamięć Zmarłego, byście w Kółkach rolniczych, Kołach młodzieży, Radach gminnych, spółdzielniach, czytelniach — wszędzie, gdzie w ciągu grudnia 1925 roku się zbierzecie gromadnie, uczcili ś. p. Władysława Stanisława Reymonta chwilą specjalnie na to poświęconą.

Jesteśmy pewni, że wezwaniu naszemu zadość uczynicie, by w ten sposób okazać Wielkiemu Zmarłemu swą wdzięczność i miłość.

Warszawa, dnia 7 grudnia 1925 r.

P. S. L. „Wyzwolenie“ **„Jedność Ludowa“.** **i Klub Pracy**

P. S. L. „Piast“ **Związek Chłopski.**

Centralny Związek Kółek rolniczych, Centralny Związek młodzieży wiejskiej, Centralny Związek osadników, Komitet Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich, Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Małopolski Związek młodzieży, Polska akademicka młodzież ludowa Polskie Towarzystwo emigracyjne, Polski Związek organiz. i Kółek rolniczych, Rolnicza Kasa spółdzielcza, Słowiański Związek młodzieży wiejskiej, Spółdzielnia osadników wojskowych, Stowarzyszenie akademickiej niezależnej młodzieży ludowej. Towarzystwo gniazd sierocych, Towarzystwo popierania przemysłu ludowego, Unja-Klub chrzanowiaków, Zjednoczony Związek organiz. i Kółek rolniczych ziem wschodnich, Zrzeszenie samorządów powiatowych, Związek instruktorów gospodarstwa wiejskiego, Związek instruktorów i inspektorów gospodarstwa wiejskiego i pracy społecznej, Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, Związek teatrów ludowych, Związek wychowańców i wychowanek niższych szkół rolniczych.

z kosami i pod Racławicami ci chłopi 12 armat Moskalom zabrali. A pan Matejko tę wojnę na tym obrazie tak odmalował“ i t. d.

Panie, znające mnie, uśmiechały się, gdy to Łuszczkiewicz opowiadał. Podziękowałem mu za objaśnienie, tu zbyteczne, lecz w dobrej wierze, odeszliśmy dalej; ale ktoś objaśnić musiał profesora o mnie, bo ten przyszedł znów ku nam i mówi: „Przepraszam pana posła, bo widzę, żem bąka strzelił“. Wiedział, że chłopi nie bardzo biegli w historji polskiej; w ubraniu „pańskiem“ tego by tak nie tłómaczył, wiedząc, że oni to znają.

Inny raz wypadło mi czekać na pociąg w Dębicy. Przemokniony i zmarzły, uległem na jakiejś drańskiej kanapce i czekam. Przyszedł kolejowy, ciągnie mnie za kołnierz od sukmany i mówi: „Ociec! wynocha stąd, bo tu nie dla was“! Ja mówię, nie chce mi się wyjść i dalej leżę. Przyprowadził urzędnika, ten był mądrzejszy i zażądał biletu. W jakiej takiej surducinie, kolejowy by nwa ał, że to pan i pewnie by mu tego nie powiedział. A cóż to się wydziwiało z takimi, co sam ich wygląd i mowa, świadczyły o ich twardym chłopskim stanie? I to po części zmusiło chłopów pozbyć się chłopskiego stroju, i sąśmy niby panami. Ale czy mamy olej w głowach, jakiego się od panów wymaga, albo czy wyszedłszy z chłopa na pana, urzędnika czy coś wyższego, nie zapomniał wół, jak był ongi cielęciem“. Może Bóg da, że i o tem kiedyś pogadamy. Dziś będzie póty, bo adwent, i trza mówić „Anioł Pański“.

Kuba

Z Sejmu i Senatu.

Na porządku dziennym obrad Sejmu w ub. tygodniu umieszczonych było kilka spraw większej wagi, jakoto sprawozdanie komisji o projekcie ustaw o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem, o projekcie rządowym ustawy o sędziach i prokuratorach, oraz ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Wszystkie tę sprawy ustąpić musiały pierwszeństwa sprawie najważniejszej obecnie, a to **przedłożonemu przez rząd prowizorjum budżetowemu na pierwszy kwartał 1926 r.** i związanemu z niem przemówieniu nowego ministra skarbu, Zdziechowskiego.

Cóż powiedział p. minister Sejmowi w dniu 10/12 br.? **Że kasy państwowe puste, że wydatki budżetu państwa w 1924 r. wynosiły 1·627 mil zł, a w 1925 osiągną cyfrę 1·950 mil. zł, natomiast dochody państwa pozostają daleko w tyle poza wydatkami**; o tem wszyscy aż nadto dobrze wiemy.

Rzecz główna, w jaki sposób zapobiec i usunąć owe 2 deficyty, o których mówił p. minister a to deficyt **bilansu handlowego i deficyt budżetowy**, które z kolei wywołały kryzys skarbowy, kryzys walutowy i kryzys gospodarczy.

P. minister uważa za pierwszy **krok** na drodze **do sanacji i to najważniejszy**, zrównoważony **budżet**, nie tylko na papierze, jak było za Grabskiego, lecz **w rzeczywistości.** W tym celu przedłożył nowy rząd projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1/1 do 31/3 1926 obejmujący w wydatkach administracyjnych ogólną sumę 405,227.236 złp, którą to sumę

rząd ustali na podstawie faktycznych dochodów za 10 miesięcy br. przy uwzględnieniu zmniejszania się wpływów państwowych, przewidywanych w roku przyszłym.

Oprócz wniesionego prowizorjum zapowiedział minister skarbu wniesienie do 3 dni projektów ustaw:

1) o środkach zapewniających równowagę budżetu, która to ustawa dotyczyć będzie przedewszystkiem zmniejszenia wydatków osobowych o 120 mil. zł;

2) o pełnomocnictwach dla rządu dla walki z drożyzną;

3) o pełnomocnictwach dla rządu, celem zabezpieczenia konsumcji wewnętrznej w związku z wywozem środków żywności;

4) **o pobieraniu podatków w zbożu.**

Nadto zapowiedział minister wniesienie w najbliższym czasie projektów ustaw:

1) o reorganizacji sił zbrojnych państwa, zapewniający zmniejszenie wydatków na utrzymanie armji przy uwzględnieniu **skrócenia czasu służby wojskowej**, bez zmniejszania jednak siły obronnej państwa;

2) o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe. W ramach tych ustaw i przy ich pomocy spodziewa się minister przy obcięciu budżetu na 1926 r., przynajmniej o 500 mil. zł, przełamać powyższe 3 kryzysy, doprowadzić do stabilizacji kursu pieniądza na tak zwanym parytecie gospodarczym, tj. zbliżenie się siły kupczej złotego na rynku wewnętrznym z siłą kupna złotego na rynku zewnętrznym by z czasem doprowadzić do parytetu złota.

Nad programem ministra skarbu, wywiązała się jak zwykle, dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele klubów sejmowych. Poseł Głąbiński, imieniem swego klubu (Zw. L. Nar.), domagał się zwinięcia ministerstw robót publicznych, pracy i opieki społecznej, oraz ministerstwa reform rolnych, imieniem chadecji przemawiał poseł Kwiatkowski, domagając się ujednostajnienia ustawodawstwa handlowego i przemysłowego, prowadzenia przedsiębiorstw państwowych na zasadach kupieckich, redukcji banków.

Poseł Żuławski, przemawiający imieniem P. P. S. domagał się skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia kontyngentu rocznego rekruta, sprzeciwił się mechanicznej obniżce płac urzędniczych, wyraził zapatrywanie, że wprowadzenie reformy rolnej jest obecnie ze względów politycznych niemożliwe. Imieniem klubu P. S. L. Piasta zabrał głos poseł Byrka, który jak zawsze w rzeczowem i jędrnem przemówieniu wykazał konieczność wykonania reformy rolnej, zapowiadając — że klub P. S. L. od przeprowadzenia reformy rolnej nigdy nie odstąpi nadto zajął się poseł Byrka z zagadnieniem oszczędności budżetowych. Poseł Skrzypa postawił imieniem komunistów wniosek o wyrażenie nieufności nowemu rządowi — zaś poseł Wyszykowski zgłosił im „Wyzwolenia" wniosek o odrzucenie prowizoryum budżetowego.

Cudowne było uzasadnienie tego wniosku, zupełnie w guście „Wyzwolenia" bez sensu, bez związku, niedorzeczne, idyotyczne i głupie, oto — co oświadczył poseł Wyrzykowski: Z całem uznaniem odnosiliśmy się do pana Zdziechowskiego jako przewodniczącego komisji budżetowej, ale nie mamy do niego zaufania jako do ministra skarbu".

Dlaczego całe zaufanie z wczoraj przemieniło się w brak zaufania dziś, dlaczego „Wyzwolenie" zwalcza nowy rząd od samego początku, zasadniczo pryncypialnie próżno pytać. „Wyzwolenie" jest szpitalem ludzi chorych na umyśle, dotkniętych kołowacizną, trudno żądać od nich logiki, sensu.

Równocześnie ze Sejmem obradował Senat nad expose ministra skarbu. Na przyszły tydzień odbędzie się głosowanie nad zgłoszonymi wnioskami komunistów i „Wyzwolenia".

Wnioski i interpelacje Klubu P. S. L. „Piast".

Poseł Bielak Jan, w sprawie bezprawnego nakładania ciężarów ubezpieczeniowych przez Zakład ubezpieczenia we Lwowie, na rolników w powiecie kolbuszowskim i innych.

Poseł Bielak Jan, w sprawie bezwzględnego ściągania datków konkurencyjnych, nałożonych przez komitet parafialny w Kolbuszowej.

Poseł Bobek Paweł, w sprawie niewykonania warunków dzierżawy ze strony władz wojskowych wobec dwóch właścicieli gruntów w Dziedzicach.

Poseł Ostrowski Władysław, w sprawie budowy linji kolejowej Kołomyja—Kossów—Kuty.

Posłowie Knothe i Janeczek w sprawie wydzielenia z gminy Strzemieszyce gmin Gołonóg i Porębka.

Klub posłów P. S. L., w sprawie umowy, zawartej między skarbem państwa a Jerzym Lubomirskim w przedmiocie sprzedaży drzewostanów i zakładów przemysłowych w Rozwadowie i Kępie.

Poseł Krężel, w sprawie Władysława Radzika o zwrot paszportu amerykańskiego.

Poseł Malik Bronisław, w sprawie niewypłaconych należności za kwaterunek wojska.

Poseł Janeczek Michał, w sprawie przedłożenia przez rząd projektu ustawy o wyborze ławników do Sądów pokoju przez ludność.

Z budżetu ministerstwa oświaty.

Na budowę szkół powszechnych przeznacza budżet na rok 1926 kwotę 3 miljony złotych, w tem 2 miljony na zasiłki, 900 000 zł na pożyczki, 100.000 na prace przygotowawcze w zakresie akcji budowy szkół powszechnych. Koszta nadzoru szkolnego (inspektoraty szkolne) zawierają cyfrę 5,591.547 złotych.

Przyjrzyjmy się bliżej tej pozycji. Inspektorów szkolnych jest 264; każdy jednak inspektor posiada osobną kancelarię z całą masą urzędników. Ogółem w inspektoratach zatrudnionych jest ponad 1000 ludzi, których musi utrzymywać państwo. Samych zastępców inspektorów jest 154, w tem 23 biorących gaże inspektorskie.

Poco wogóle ta instytucja istnieje?

Przecież inspektor szkolny pochodzi z klasy nauczycielskiej i praktyka na stanowisku zastępcy inspektora, jeżeli chodzi o fachowość jest zbyteczna, a jeżeli idzie o to, by stał się biurokratą, to tego zawsze i prędko się nauczy, chyba po to, by inspektor kłócił się z zastępcą i wprowadził w szkolnictwo jedynie zamieszanie.

Zarządzających kancelarjami i sekretarzy jest 191 kancelistów 270, niższych funkcjonarjuszy 395, ogółem ponad 1000 ludzi i 6 miljonów wydatków.

Samych zarobków do koni mają inspektorowie 217. Przecież chyba nikt nie będzie twierdził, że rozwój oświaty zależy od inspektorskich koni. Ciekawem jest również, że za wynajem koni rząd liczy na dochód 6000 złotych; podobno pozycja ta jest wynikiem tego stanu rzeczy, że niektórzy inspektorzy muszą konie wynajmować, by nie w zdychały z głodu. Najwyższy czas, by skończyć z bałaganem kancelaryj i inspektorskich koni. *Marcin Wadowski* z Tłuczani.

Dział organizacyjny.

Baczność Bialskie!

W niedzielę, **dnia 27 grudnia** b. r., odbędzie się **w Bestwinie**, po sumie, zebranie polityczne P. S. L. z udziałem posła Romana.

Przedmiotem obrad będą ważne sprawy polityczne i organizacyjne.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Wadowickie!

W niedzielę, **dnia 20 grudnia** b. r. po sumie, odbędzie się we **Frydrychowicach** zgromadzenie publiczne P. S. L., na które przybędzie poseł Roman.

O liczny udział ludowców uprasza

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Wielickie!

Posiedzenie **Zarządu powiatowego P. S. L.** odbędzie się **dnia 21 grudnia** b. r. w sali Rady powiatowej **o godzinie 11 przed południem.**

Za pow. Zarząd P. S. L

Brożyna. Ciastoń. Fiernik.

Baczność Mieleckie!

W niedzielę, dnia **20 grudnia** 1925 r., odbędzie się **w Przecławiu**, o godz. 12 w południe (po sumie), w sali gminnej **wiec P. S. L. „Piast“.** Przybędą: pos. J. Jedynak i prezes J. Gnida i referować będą sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne.

We **wtorek, dnia 22 grudnia** 1925 r., odbędzie się w Borowej o godz. 12 w południe, w sali Straży pożarnej, **wiec P. S. L. „Piast“.**

Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Zarząd powiatowy.

Dnia 28 grudnia 1925 r. w poniedziałek, odbędzie się w Mielcu w sali „Kłos“ posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“. Na porządku dziennym sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna. Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

J. Gnida, prezes.

Rolnictwo czy przemysł?

Już od siedmiu pełnych lat mamy niezawisłość państwową, a mimo upływu takiego okresu czasu, w którym niemowlę wyrasta na studenta, młodzieniec staje się rozważnym i poważnym ojcem rodziny, my, obywatele Rzeczypospolitej nie rozstrzygnęliśmy stanowczo pytania, co u nas jest ważniejsze, rolnictwo, czy przemysł. Brak wyraźnej czynem popartej odpowiedzi na to pytanie, jest z pewnością jedną z najważniejszych przyczyn naszej teraźniejszej nędzy. A przecież odpowiedź jest prosta i łatwa, bez potrzeby odwoływania się do znanej i tylekroć powtarzanej prawdy, że Polska jest krajem nawskróś rolniczym, z ludnością w 70 procentach rolniczą, zatem rolnictwo powinno iść w polityce państwowej przed wszystkiemi innemi zawodami. Siedmioletni okres naszej samodzielności gospodarczej, nie mówiąc o politycznej, należał do 7 lat tłustych, dla przemysłu fabrycznego i to tak dla pracodawców, jak i dla robotników. Fabrykanci korzystali w potwornych rozmiarach z kredytów państwowych, które przy ustawicznym spadku wartości polskiej marki, stawały się darowizną ze skarbu państwa, a robotnicy nietylko fabryczni, ale wszyscy wywalczyli sobie najlepszą na świecie ochronę swoich praw.

W Polsce karze się ludzi za pracę ponad 8 godzin dziennie, w Polsce wszyscy pracobiorcy na wsi, czy w mieście muszą być ubezpieczeni w Kasie chorych, w Polsce istnieje przymus ubezpieczenia od wypadków, nawet na wsi przy takich zajęciach, które wykluczają prawie wszelkie niebezpieczeństwo jakiegokolwiek wypadku. W pierwszym z ubiegłych lat tłustych był w Polsce rząd tak zwany robotniczo-chłopski, w którym ten drugi wyraz był tylko ozdobą bez żadnej treści, w ostatnim rząd Grabskiego przy każdej sposobności głosił, że nie uszczupli pod żadnym pozorem socjalnych zdobyczy klasy pracującej.

Rezultat ubiegłego siedmiolecia jest dla przemysłu nad wszelki wyraz marny. Fabrykanci jeden za drugim zamykają fabryki, robotnicy zwiększają w zastraszający sposób armję bezrobotnych, która obejmuje obecnie ponad 300.000 osób, w co nie liczy się rodzin tych bezrobotnych. Ten rozpaczliwy stan naszego przemysłu, świadczy, że wspieranie bez rachuby przemysłu pieniądzmi państwowemi i budowa ustawodawstwa socjalnego bez liczenia się z warunkami życia gospodarczego w Polsce były pomysłem nieszczególnym, były środkiem trującym. Dziś przemysł polski fabryczny leży właściwie w gruzach, bo fabrykuje za drogo, gorzej niż za granicą, wskutek czego nie ma zbytu i dlatego nadchodzą dla niego lata chude, które oby nie trwały biblijnych lat 7.

W tymsamym czasie rolnictwo przeszło swoje 7 lat najchudszych, w których nie zrobiło się prawie nic dla postawienia go na nogi. Jeden z ministrów rolnictwa, ludowiec przeprowadził w r. 1920 w Sejmie uchwałę o jednomiljardowym kredycie na zagospodarowanie odłogów zajmujących dziesiątki tysięcy morgów najurodzajniejszej ziemi, cóż kiedy ówczesny minister skarbu p. W. Grabski tak się z wydawaniem tego kredytu ociągał, że trzeba było codziennych urgensów, aby p. minister do uchwały sejmowej się zastosował.

Takie samo oporne wobec rolnictwą stanowisko zajmował wówczas p. minister kolei, który przed transportami maszyn rolniczych, zboża uznał za pilniejszy transport wojska i inwentarza wojskowego. Taki nastrój względem rolnictwa, polegający na pozostawieniu wszystkich jego gałęzi własnemu losowi trwa dotychczas i niema widoków poprawy, chociaż ślepy widzi, że tylko postawienie rolnictwa na zachodnio-europejskim poziomie może Polskę uratować.

Nikt zdrowy na umyśle nie powie, że my możemy wywozić za granicę nasze wyroby przemysłowe, a więc brać stamtąd zapłatę, bo lepsze i tańsze mają na wywóz kraje sąsiednie, ale jest to wszystkim wiadome, że nasze zboże i nasze bydło, nasz cukier i wogóle nasze produkty rolne znajdą zawsze chętnych nabywców. P. Wł. Grabski pocieszał nas niedawno, jako min. skarbu, że za samo zboże dostaniemy z zagranicy w tym roku około 2 miljardy złotych i z tą chwilą zniknie nasza mizerja pieniężna, a chociaż jak zwykle nie powiedział prawdy, to jednak odgadywał, że takby się stać mogło.

Polska jest rzeczywiście krajem rolniczym i gdyby z roli wyciągała to, co rola daje w takich Czechach, Belgji, w Ameryce, to za same produkty rolne wywożone za granicę opędzilibyśmy wszystkie nasze potrzeby państwowe i prywatne, a nadto byłoby jeszcze co do ulokowania na czarną godzinę.

Trzeba zatem zmienić dotychczasową politykę gospodarczą w Polsce nie nastając na żadną warstwę społeczną, ani nie krzywdząc nikogo, trzeba jak najrychlej zająć się rolnictwem.

Co na tem polu inne państwa robią i jakie osiągają rezultaty, opowiemy w najbliższej przyszłości.

Dr Franciszek Bardel.

Oszustwa na szkodę rolników.

Do prokuratury przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu wpłynęło doniesienie karne kilku rolników przeciw Abrahamowi Rosenfeldowi, właścicielowi firmy „Dom rolniczy, zastępstwo maszyn Wichterlego“ w Nowym Sączu o zbrodnię oszustwa.

Z treści doniesienia wynika, że Rosenfeld, względnie jego ajenci, jeżdżąc po wsiach, namawiali podstępnie rolników do zakupna czeskich maszyn rolniczych Wichterlego, tłómacząc im, że polskie wyroby nic nie są warte. Rolnicy ci, niedoświadczeni, dali się podejść i rzeczywiście zamówili u niego czeskie maszyny, obowiązując się zapłacić wysoką stosunkowo cenę kupna, którą usprawiedliwiano wobec nich tem, że cło z Czech jest wysokie.

Zdziwienie jednak zamawiających rolników było wielkie, gdy zamiast maszyn czeskich Wichterlego otrzymali maszyny z fabryki Wolskiego z Lublina, obciążone zaliczką, którą ze względu na złożone przy zamówieniu zadatki wykupili.

Firma ta więc popełniła podwójne oszustwo, bo zamiast czeskich maszyn Wichterlego dostarczyła polskich wyrobów i pod pozorem wysokiego cła pobrała wysokie ceny tak, że różnica na maszynie wynosiła kilkaset złotych.

Nie ustalono jeszcze rozmiarów tych oszukańczych manipulacyj, gdyż nie wszyscy poszkodowani się zgłosili.

Również „Gazeta Podhalańska“ skarży się, że od dłuższego czasu ajenci wspomnianej firmy uwijają się po wsiach powiatu nowotarskiego i, ganiąc polskie wyroby, dopuszczają się podobnych oszustw bezkarnie.

Wskazanem więc jest, aby kompetentne władze (starostwo, prokuratorja i policja) energicznie zabrały się do tych spraw.

Wszyscy poszkodowani z powiatów nowotarskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, grybowskiego i gorlickiego powinni zgłosić swoje szkody do policji państwowej, względnie do prokuratury.

Z doli i niedoli chłopskiej.

Pamiętnym jest rok 1924, rok nieurodzaju, który nie oszczędził i naszej okolicy. Również i rok 1925, w którym wylew wód dokończył dzieła zniszczenia. Ludność po roku nieurodzaju, przeżywała krytyczne miesiące, nie mając czem siać i co jeść, oczekiwała z upragnieniem przyszłych zbiorów, lecz i to zawiodło, gdyż wylew wód zniszczył nieledwie całą nadzieję rolnika. Z braku własnej gotówki, ludność nabywała na kredyt zboże po lichwiarskich cenach, gdzie się pobrać dało, aby rolę obsiać i życie jakie takie prowadzić. Ludność kołatała do kompetentnych władz podwoi, prosiła, błagała, lecz wszystko bez skutku, gdyż na to wszystko rząd Grabskiego był zupełnie głuchy; Grabski dla nierobów i darmozjadów miał pieniądze, dla banków, celem popierania właścicieli większej własności miał pieniądze i ulgi w spłacie, a nawet żeby ziemianie mogli się zjechać do Warszawy dla bronienia swych zapleśniałych przywilei, Grabski dał im opustu na przejazd 50%, gdyż biedactwo nie miało o czem jechać, więc im pomagał, a gdy ludność na wsi naga, głodna, marła z głodu, nie chciał o tem ani słyszeć rząd Grabskiego. A prawda, i dla małorolnych udzielił Grabski ze swej skarbnicy ostre terminy do spłaty podatków, i egzekutorów, oto trzy klęski: nieurodzaj, powodzie i rząd Grabskiego, które ludność naszą dotknęły; a na dobitek przyszła i czwarta: bardzo wielka moc ślimaków się pojawiła, które bardzo wielkie szkody wyrządziły w zasiewach zimowych; na terytorjum samej gminy Woli Rogowskiej, pomimo dwukrotnych zasiewów, zniszczonych zostało 20 morgów i 1.500 sążni doszczętnie, a i reszta pozostała nie rokuje nic dobrego, gdyż do połowy i wyżej przejedzone.

Rząd Grabskiego i lichwiarze, u których ludność pobierała różne produkty na kredyt i pożyczała pieniędzy na podatki, wycisnęli z nas wszystkie soki, jak z cytryny, ludność przyprowadzona do ostateczności, ze zgrozą patrzy w smutną przyszłość.

Na tej tedy drodze zwracamy się do Was, szanowni PP. Posłowie, zechciejcie się zająć dolą ludności, dotkniętej klęską ślimaczą i raczcie wyjednać dla niej konieczną pomoc rządową, albowiem ludności grozi zupełna ruina.

Za koło P. S. L.:
Jan Budzioch, sekretarz.

Popierajcie zawsze prasę ludową!

Organizujmy się gospodarczo!

Jak w organizacji politycznej związek ludzi jednej idei, jednego programu, decyduje o rozwiązaniu problemów politycznych, tak i w życiu gospodarczem.

Program polityczny bez uwzględnienia potrzeb gospodarczych, jest bezwartościowym i odwrotnie. Jak Polska długa i szeroka, na wszystkich wiecach politycznych i gospodarczych odzywają się głosy, nawołujące do ochrony drobnego rolnictwa. Skarżą się drobni rolnicy na ceny produktów, zasypują stosami rezolucyj. I cóż pomogą skargi? Jeśli rolnik poza organizacją polityczną nie interesuje się organizacjami gospodarczemi, nie umie sprzedać i nie potrafi.

Nawet tak czynna interwencja, jak naszego Klubu, który zawsze dawał i daje dowody pamięci i stałej opieki nad rolnictwem, jest i będzie kroplą w morzu w ogólnej nędzy, a wobec palących potrzeb nie wiele znaczącą, **jeśli na dole, we wsiach brak organizacji, która jest wyrazem siły.**

Nigdy może tak nie daje się odczuć potrzeby związków rolniczo-handlowych, jak dzisiaj. W Polsce bo ... od chwili zapanowania nieszczęsnej „grabszczyzny“ która państwo zaprowadziła na brzeg przepaści, a wieś do ruiny, budzi się z odrętwienia instynktem samozachowawczym rolnik, którego, doniedawna, niemal wszystkie rządy i urzędy, miasta i robotnicy, uważali za hetkę-pętelkę.

Zrozumiano wreszcie, że kraj nawskroś rolniczy, jest i będzie skazany na gorączkę przesileń gospodarczych, ... jeśliby rolnictwo chciano tak traktować, jak dotychczas. Prawda ta niezbita okazała się najwymowniej. Paroksyzm, jaki wstrząsa państwem, zawsze odbija się i musi się odbić na rolnictwie. Dowodem tego obecny spadek złotego i ustosunkowanie się cen artykułów przemysłowych do cen produktów rolniczych. **Handel i przemysł kalkuluje według dolara, rolnik tylko niezorganizowany oddaje dzisiaj własne produkta po cenie niżej kosztów produkcji.** Czyż ma tak trwać dalej? A pytam się, czy za dorywczemi wystąpieniami na zebraniach politycznych objawił się kiedykolwiek żywiołowy odruch tegoż poniewieranego dotychczas rolnictwa, przez zdecydowaną do działania organizację, którąby reprezentowała wobec rządu postulaty? Nie! To też nic dziwnego, że konsekwencje tego stanu musi ponieść drobny rolnik.

W Polsce utarł się zwyczaj dojenia państwowej krowy, które tak z powodzeniem uprawiano za rządów Grabskiego.

Na każdy silny związek, należycie zorganizowany, łoży państwo olbrzymie sumy, a **drobne rolnictwo ponosi dla państwa ciężary, nie żądając nic w zamian za to.** A wszystko to wypływa z braku organizacji i jasnego programu działania.

Nowożytne społeczeństwa o przewadze produkcji rolniczej, jak Danja i Czechy, dawno to zrozumiały i wytworzyły zorganizowane siły, o jakich my nawet nie mamy pojęcia.

I nie cudownym sposobem powstała tam silna organizacja rolników, która wyciska piętno na ogólnej polityce gospodarczej państwa, ale zdecydowaną wolą, nieraz samozaparciem, i wierzeniem w ideały uspołecznienia gospodarza. I u nas jest to możliwe: tylko taka organizacja:

Wieś przy wsi, powiat za powiatem, związane jednym, nierozerwalnym łańcuchem współdzielczych organizacyj, w zakresie handlu własnemi produktami, stanie się dla mas rolniczych potęgą, a dla miast dobrodziejstwem. Trzeba nam raz wreszcie ruszyć z miejsca, dać poznać społeczeństwu, że jesteśmy, **że umiemy nietylko zapracować na chlebuś powszedni, ale drogą organizacyj handlowych zaoszczędzić to, co handlarz i pośrednik zarabia.**

Podstawowym elementem pracy drobnego rolnika, na którym buduje on swoje dochody, jest produkcja zwierzęca. Ujęcie w silne organizacyjne karby handlu produktów zwierzęcych, musi się stać potrzebą dni i lat najbliższych. Zorganizowanie tej dziedziny handlu da państwu niesłychane dochody, a rolnictwu wskaże właściwą linję, po której ono powinno kroczyć. **Twórzcie taką organizację!**

Twórzcie taką organizację handlu produktów zwierzęcych!

Zgłaszajcie się do Związkowej Spółdzielni zbytu bydła i trzody — Kraków, plac Szczepański 6, która powstała z inicjatywy społeczników i podpisanego.

Niechaj ani jednego powiatu nie zabraknie z województwa krakowskiego!

Stańcie w szereg szlachetnej rywalizacji! Akcja Związkowej Spółdzielni objęła już 12 powiatów.

Niech inne powiaty, dotychczas nie zorganizowane, nie będą w tyle za powiatami: ropczyckim, strzyżowskim, grybowskim, gorlickim, łańcuckim, brzeskim, mieleckim. Tylko taką olbrzymią, społeczną organizacją potrafimy zdusić nieprzyjaciół, którzy za wszelką cenę dążą do zniszczenia Spółdzielni.

Akcja, którą z ramienia Związkowej Spółdzielni prowadzi doświadczony i fachowy dyrektor, p. Ledóchowski, ma na celu nietylko zbyt produktów zwierzęcych w stanie żywym, ale także i w stanie przerobionym.

O programie pracy Związkowej Spółdzielni w następnym numerze.

Poseł *Jan Jedynak.*

Wiadomości z Polski i ze świata.

Zjazd historyków polskich w Poznaniu.

W niedzielę dnia 6 grudnia b. r., w gmachu Uniwersytetu poznańskiego, odbyło się uroczyste otwarcie IV. Powszechnego Zjazdu historyków polskich.

Na zjazd przybyło około 400 osób z całej Polski i szereg gości zagranicznych. Przybyli delegaci ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rektor uniwersytetu wileńskiego, Parczewski, poseł polski w Moskwie, minister Kędrzyński, profesorowie: Kutrzeba, Zakrzewski, Konopczyński, Ptaszycki, dyr. centralnej bibljoteki wojskowej w Warszawie, pułk. Łodyński i szereg najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej z całej Polski.

Zjazd zagaił prof. Bujak, poczem prof. Dębiński jako przewodniczący otworzył posiedzenie słowem wstępnem.

Zebranie uchwaliło wysłać depeszę do p. prezydenta Rzeczypospolitej, oraz instytucyj naukowych zagranicznych.

Pierwsze posiedzenie zakończyło się świetnym wykładem prof. Zakrzewskiego, który w ogólnych zarysach nakreślił potężną postać Bolesława Chrobrego.

Wygłoszono szereg referatów naukowych, jak również prowadzono obrady w różnych sekcjach.

Wielki proces komunistów w Rumunji.

Wielki proces komunistyczny przed sądem wojskowym w Kiszyniewie, zakończył się wydaniem wyroku, na mocy którego 85 oskarżonych (z pośród ogólnej liczby 270 podsądnych) skazano na więzienie. Jeden z oskarżonych, któremu dowiedziono kierownictwo organizacją komunistyczną, która zmierzała do obalenia ustroju, skazany został na dożywotnie więzienie, dwu jego pomocników skazano na 15 lat ciężkich robót. Pozostali otrzymali kary od 6 lat do 6 miesięcy więzienia.

Niemcy zapłacą za swą zbrodnię.

W czasie wojny Niemcy zatopili amerykański okręt „Lusitanję". Ten barbarzyński czyn zadecydował o przystąpieniu Ameryki do koalicji antyniemieckiej. Obecnie obradująca w Waszyngtonie komisja niemiecko-amerykańska do spraw odszkodowań wojennych ustaliła obecnie, że Niemcy mają zapłacić Stanom Zjednoczonym kwotę 2,409.413 dolarów tytułem pełnego odszkodowania za zatopioną w 1915 „Lusitanję".

Olbrzymia katastrofa w Albanji.

Wylew jeziora w Skutari przybrał katastrofalne rozmiary. Pod wodą stoi całe miasto Skutari, tak stare jak i nowe jego dzielnice. Parlament albański, po uchwaleniu nagłego kredytu na pomoc dla dotkniętych katastrofą, przerwał na znak żałoby posiedzenie.

Forty Kolonji zostały zniszczone.

Przewidziane w traktacie wersalskim zniszczenie fortyfikacyj miasta Kolonji, zostało ukończone. Wszystkie forty na prawym brzegu Renu zostały zniszczone. Wysadzeniu w powietrze, względnie rozbiórce, uległo 80 tysięcy metrów kubicznych budowli.

W poszukiwaniu formy rządów w Persji.

W stolicy Persji, w Teheranie, otwarto uroczyście konstytuantę perską (zgromadzenie narodowe), która rozstrzygnie o formie ustroju, jaki ma być zaprowadzony obecnie w Persji, czy ma pozostać monarchja, czy też należałoby zaprowadzić republikę. Po detronizacji szacha (czyli cesarza) rządy tymczasowe sprawuje Risa Khan.

Postępy agitacji sowieckiej w Chinach.

Ostatnie wiadomości z Chin stwierdzają o olbrzymich postępach akcji, zdążającej do zbolszewizowania tego olbrzymiego państwa. Z chwilą powrotu ambasadora sowieckiego w Pekinie, Karachana, wybuchła tam rewolucja, mająca cechy rewolucji bolszewickiej. Wszystkie elementy radykalne przechodzą dzisiaj na stronę rewolucji. Przeciwnikiem tej akcji okazał się tylko mandżurski marszałek Czang-Tson-Ling, którego popiera Japonja.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Z wieców i zgromadzeń.

Krakowskie.

Dnia 29 listopada b. r. odbył się w Horowicach z inicjatywy p. Fr. Gisy z Konar wiec, przy udziale licznych osób z gmin Gaja, Bukowicy, Kuliszowa, Mogilan, Konar i innych. Przewodniczył naczelnik gminy, Kuciński, sekretarzował p. Marcin Kopta.

Pierwszy przemawiał p. Fr. Gisa i przedstawił program i działalność stronnictwa P. S. L., oraz wyczerpał szczegółowo sprawę reformy rolnej, ochrony drobnych dzierżawców, samorządów wiejskich, powiatowych i wojewódzkich, ordynację wyborczą do Sejmu, oraz cały szereg spraw z dziedziny politycznej.

Następnie przemawiał p. Nazim, który wezwał do organizacji politycznej i gospodarczej pod sztandarem P. S. L. „Piasta".

Owocem dyskusji był szereg rezolucyj politycznych, z dziedziny ekonomiczno-gospodarczej, oraz z dziedziny oświatowej.

Na wiecu tem wybrano również zarząd miejscowego Koła P. S. L. *Marcin Kopta.*

Dąbrowskie.

Dąbrowa. W dniu 7-go grudnia odbyło się bardzo liczne zebranie delegatów gminnych Kół P. S. L. powiatu dąbrowskiego w sali Rady powiatowej przy udziale posłów **prezesa Witosa, senatora Jakóba Bojki i posła Dubiela.**

Zebranie otworzył prezes powiatowego Zarządu, wzywając delegatów **do oddania hołdu cieniom zmarłego mistrza słowa, Władysława Reymonta.**

Następnie senator Bojko przedstawił zebranym, jak ś. p Reyment wczuł się w życie chłopa, wsi polskiej i jak to w „Chłopach", światowej sławy powieści — przedstawił. Wysłano od zebranych telegram kondolencyjny do żony pisarza, jak również wybrano delegację na pogrzeb z przewodniczącym, sen. J. Bojką. Poseł Dubiel w swem przemówieniu przedstawił obecne ciężkie położenie Polski na terenie polityki międzynarodowej, wpływ układów w Lokarno na sojusz z Francją, spadek złotego, oraz przyczynę upadku rządu p. Grabskiego, i dlaczego P. S. L. zajęło tekę rolnictwa i handlu.

Prezes Witos, powitany burzą oklasków, w dwugodzinnej mowie, omówił koleje rządu p. Grabskiego, wyjaśnił jaskrawe fakta nadużyć w gospodarce państwowej za rządów p. Grabskiego, stwierdził brak zaufania zagranicy do nas z powodu kłamliwych komunikatów rządu, oraz niedotrzymywanych umów, przedstawił stanowisko klubu w ostatniem przesileniu, i stanowiska innych niby chłopskich klubów, oraz czy pożyczkę zagraniczną otrzymamy, i jak powinna być użyta?!

Na zakończenie swej mowy wezwał do silnej chłopskiej, jednej organizacji, a wtenczas dolę poprawimy, a państwo chłop nie na pastwę intryg, ale ku świetlanej przystani poprowadzi!

W dyskusji przemawiali: p. Dziubla o organizacji, obniżeniu płac policji, St. Nowak o oszczędności, kredytach długoterminowych. St. Kwaśniak stawia wniosek, uchwalony jednogłośnie o oddanie p. Grabskiego i S-ki przed Trybunał Stanu, K. Groch prosi klub o kredyty

długoterminowe, przedstawia dotychczasową redukcję, objaśnia ustawę w przymusowem ubezpieczeniowym. W. Witaszek stawia wniosek o zmniejszenie procentu inwalidom ze względów oszczędnościowych, prosi klub o starania, aby policja otrzymała prawa takie, jak austrjacka.

Na interpelacje częściowo odpowiedział poseł Dubiel, częściowo prezes Witos, któremu zebrani przez p. Kwaśniaka serdecznie za dotychczasową pracę podziękowali.

Uchwalono rezolucje, jak: wotum zaufania sen. Bojce, prezesowi Witosowi i posłowi Dubielowi, pełne uznanie za stanowisko patrjotyczne w czasie ostatniego przesilenia, obniżenie premji asekuracyjnej, pozostawienie drzew koło koryta Wisły, Dunajca, kredytów długoterminowych, zrównoważenie cen przemysłowych z rolniczemi i postawienie przed Trybunał Stanu p. Grabskiego.

Na tem prezes honorowy powiatowego Zarządu, senator Bojko, zebranie zamknął.

Dąbrowa, ta sławiona „Sprawą", takiego licznego i serdecznego zebrania dawno nie widziała.

Nic u nas p. Bryle; ze śmieciami jąk przyszli prędko, jeszcze prędzej poszli, tylko smród po nich — z trupów, a dziś ze wstydem proszą — „zbłądziliśmy" — „przyjmijcie".

Dąbrowskie nie na długo dla rozbijaczy, jak p. Gądek na zebraniu powiedział: „Mieliśmy jednego, uchwaliliśmy nie dotykać się — bo czuć — i po krótkim czasie po nim".

Chłop wie, kto utworzył Grabskiego i nędzę z nim — wie — pamięta — i popamięta!

Franciszek Drewniany, sekretarz.

Listy.

Marny Zjazd bankrutów politycznych.

Na dzień 27 listopada b. r. „Związek Chłopski" zapowiedział Zjazd powiatowy w Rzeszowie, który szeroko afiszowano, w gazetach ogłaszano, zachęcając ludność do wzięcia udziału.

W tym Zjeździe mieli wziąć udział Pluta i Stapiński. Stapiński zapewno dlatego nie przybył, bo wiedział, że do kogo przemawiać nie będzie, kościoła narodowego założyć się tu nieda, więc wolał nie przybyć.

Znalazł się tylko sam Pluta i około niego paru bliskich jego krewnych i tych, którym mandaty poselskie zapewnia. Na tem zebraniu mała sala „Sokoła" świeciła pustkami. Pluta bardzo ubolewał, że z Rzeszowskiego tak mało chłopów przybyło, ale nic dziwnego, bo tu już każdy zna jego krętactwa i jego gadania, które są bez skutków. Na tem zebraniu przemawiał Pluta tylko o biedzie chłopskiej, którą każdy zna, bez jego gadania; winę kładł na rząd Grabskiego, że źle gospodarzył, chociaż sam był jego twórcą, bo rozbił rząd większości Witosa, to też jego mowa nie znalazła uznania nawet wśród jego krewniaków, bo bardzo szemrali i przedwcześnie zebranie opuścili.

Na końcu zebrania oświadczył zebranym, że jedzie do Bolszewji przekonać się o tamtych stosunkach. Dziwi nas bardzo, jaki cel ma Pluta na oku w tym wyjeździe, czy jedzie uczyć się na bolszewika? A może dręczony wyrzutami sumienia, jedzie poza granice Polski, by zapomnieć tę wielką zdradę chłopów, której dopuścił się przez rozbicie rządu większości polskiej, co spowodowało obecna biedę i nędzę wśród ludu i ruinę w całej Polsce.

Po skończonem zebraniu Pluta zabrał swoich adjutantów i poszedł do kawiarni w której muzyka koncertowała, aby przy kieliszku uspokoić bóle wewnętrzne z powodu nieudania się Zjazdu i opuszczenia przez chłopów w Rzeszowskiem. Powiat rzeszowski i cała Polska ma dosyć takich obrońców w osobach Pluty, Bryla, Stapińskiego i t. p., którzy dużo gadają, piszą, a na czyny ich nie stać. Dlatego chłopi w Rzeszowskiem wiedzą, kto broni interesów ludu i Polski, stoją silnie przy „Piaście". Wiedzą dobrze, że Pluta i inni umią tylko burzyć, wichrzyć, a natomiast pracować nie umią i nie chcą.

Takich ludzi powinno się przepędzić i nie dopuszczać do dalszego rozbijania chłopów.

Chłop z Rzeszowskiego.

Od Administracji.

Począwszy od d. 15 grudnia b. r. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w całej Polsce, prenumeratę na „Piasta", która wynosi **2 złote kwartalnie.** Jak z jednej strony jest pewna wygoda w prenumerowaniu za pośrednictwem poczty, tak z drugiej strony, zwłaszcza w początkowym okresie tych zmian, może aparat pocztowy funkcjonować mniej sprawnie i z tego powodu mogą zakraść się niektóre niewłaściwości i reklamacje. Celem uniknięcia reklamacji i opóźnień w wysyłce pisma, radzimy przesyłać prenumeratę jak dotąd za pośrednictwem czeków P. K. O. na konto Nr 401.065. Przy dotychczasowym bowiem sposobie jest także i ta dogodność, że Administracja i Redakcja znają nazwiska prenumeratorów, wszelkie zaś porady prawne, odpowiedzi redakcji, pomoc w otrzymaniu zasiłku, interwencje u władz i t. p. udziela się tylko **naszym prenumeratorom.**

Dla prenumeratorów mamy niewielką ilość broszur i obrazów, które wyślemy, jak w bieżącym roku, dla tych, którzy prześlą do **dnia 15 stycznia całoroczną prenumeratę.**

Przypominamy także, że kto prenumeratę zgóry zapłaci, tego ewentualna podwyżka w ciągu roku nie obowiązuje. We własnym przeto interesie czytelników leży wysłanie prenumeraty całorocznej, która wynosi obecnie 8 złotych w terminie do 15 stycznia 1926 r.

Na fundusz organizacyjny złożyli:

Dr Marczak imieniem Zarządu powiatowego P. S. L. w Chrzanowie: 25 złotych.

Koło ludowe P. S. L. w Pozowicach: 5 złotych.

P. Firganek z Bestwiny: 3 złote.

P. Wiśniak Walenty: 5 złotych.

Zarząd powiatowy w Samborze: 10 złotych.

KRONIKA.

GRUDZIEN — MA DNI 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
20 N.	**4 Adwentu.** Teofila, Dominika	7	44	15	27
21 P.	Tomasza ap., Seweryna	7	45	15	27
22 W.	Zenona, Flawjana ☽	7	45	15	28
23 S.	Wiktorji p. m.	7	46	15	28
24 C.	*Wig.* Adama i Ewy	7	46	15	29
25 P.	**Boże Narodzenie**	7	46	15	30
26 S.	**Szczepana pierwszego męczennika**	7	47	15	30
27 N.	**I po B. N.** Jana apost. i ewang.	7	47	15	31

Ceny obcych walut

dnia 15 grudnia 1925 r.

Banki płacą za 1 dolara	10	zł 50	groszy
„ „ „ 1 funt szterling. . .	47	„ —	„
„ „ „ 1 franka francusk. .	—	„ 37	„
„ „ „ 1 „ szwajc. . .	2	„ —	„
„ „ „ 1 koronę czeską . .	—	„ 34	„
„ „ „ 1 lira włoskiego . .	—	„ 41	„
„ „ „ 1 marka niemiecka .	2	„ 45	„
„ „ „ 1 szyling austr. . .	1	„ 45	„

Ceny płodów rolniczych w Krakowie

w dniu 11 grudnia 1925 r.

Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości za 100 kg wagi, w złotych, bez gminnego podatku spożywczego, loco Kraków.

Pszenica targowa 36—38, pszenica dworska 38—39, żyto krajowe 26·50 — 27·—, żyto targowe 25—26, owies dworski 27—28 owies targowy 26—26 50, jęczmień na paszę 23 —25, jęczmień na krupy 23—26, kukurudza rumuńska ——, kukurudza węgierska ——, tatarka ——, proso ——, siano średnie ——

W Serbji 24 stopni mrozu. Najniższą temperaturę zanotowano niedawno w Kragujewaczu w Serbji środkowej, gdzie termometr wykazywał 24 stopni poniżej zera.

Mrozy we Włoszech. Mrozy trwają w dalszym ciągu w całych Włoszech. W Sondrio temperatura — 14; w Domodossola — 9; w Bergamo pozamarzały potoki, Simplon pokrył się warstwą śniegu grubości jednego metra.

Uczciwi złodzieje. Bywają i tacy, coprawda w Ameryce, w Kanadzie. Wracając do domu wieczorem niejaki pan Combe z Winnipegu został zatrzymany przez bandytów i okradziony. Zabrano mu złoty zegarek i 45 funtów szterlingów, osiągniętych z koncertu na gwiazdkowe upominki dla najuboższej dziatwy.

Następnego dnia jakiś oberwaniec zjawił się w biurze pana Combe'a i pozostawiwszy u kasjera paczkę, szybko się oddalił. Po otwarciu paczki znaleziono w niej zegarek pana Combe'a i skradzione pieniądze wraz z notatką:

„Bardzo przepraszamy za to, co zrobiliśmy. Nie wiedzieliśmy, czyje to były pieniądze. Wydaliśmy 8 szylingów, zanim przeczytaliśmy ranne gazety. Podpisano: Złodzieje.

Wpływ z monopolu tytoniowego. W ciągu ubiegłego miesiąca listopada monopol tytoniowy wpłacił do ministerstwa skarbu 14,000.000 zł, w ciągu zaś pierwszych jedenastu miesięcy r. b. 167.6 milj. zł, a więc o 5.1 milj. zł więcej, niż preliminowano na cały rok bieżący. Pozatem na amortyzację i oprocentowanie pożyczki włoskiej przekazał monopol tytoniowy 11.7 milj. zł, a więc czysty zysk monopolu tytoniowego wynosił do dnia 30 listopada b. r. 179.3 milj. zł.

Niezwykłe poświęcenie dla nauki. Lekarz-amerykanin, dr Barlow, badał przez dłuższy czas w Chinach epidemję nieznanej dotychczas choroby, której przebieg przypominał cholerę. Z wielkim trudem udało mu się izolować pewną ilość laseczników tej choroby.

Z cennym swym dobytkiem dr Barlow udał się do Ameryki. Ale tu, na granicy, spotkała go niespodzianka. Celnicy nie chcieli za żadną cenę wpuścić do kraju niebezpiecznego prezentu. Zdecydowany na wszystko dr Barlow poradził sobie w ten sposób, iż połknął bakterje. Oczywiście, po przyjeździe do Baltimore, zachorował i, przeniesiony do kliniki chorób zakaźnych, jest tam przedmiotem obserwacji lekarzy.

Nie brak jeszcze ludzi poświęcających się dla nauki.

Patenty rozłożone na raty. Ministerstwo skarbu zgodziło się na rozłożenie należności za patenty na 2 raty.

Pierwsza rata będzie płatna w grudniu b. r., a druga w marcu lub kwietniu r. p., co nie zostało jeszcze ustalone.

Odpowiedzi Redakcji.

Wiktorja Wątorska, Mogilany; **Kosztyła Julja**, Korczyn; **Andrzej Węgiel**, Radwan: Izba skarbowa wzywa petentów do przedłożenia brakujących dokumentów. — **Paulina Jarosz**, Sokolniki; **Gałuszka Katarzyna**. Ustrobna; **Baran Katarzyna**, Białobrzegi; **Długosz Zofja**, Kombornia: Podań waszych w Izbie skarbowej niema. — **Raus Anna**, Krosno; **Marja Wołyńska**, Strymba; **Anna Zajdel**, Głowieńka; **Bewko Justyna**, Krasna: Wymienione wdowy wzywa izba skarbowa do przedłożenia sądowej uchwały, uznającej męża za zmarłego. — **Marja Matura**, Łysa Góra; **Marja Krukierek**, Krosno; **Anna Dziura**, Chmielnik; **Janik Zofja**, Miejsce Piastowe: Izba skarbowa przesłała akta do D. O. K. X, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci. — **Agata Kozińska**, Zakościele; **Anna Folak**, Grzechynia: W sprawie waszej Izba skarbowa odniosła się do Kurji biskupiej o sporządzenie metryki śmierci. — **Franciszka Bielecka**, Wołczków; **Wielgosz Marja**, Teodorówka; **Marja Szuler**, Borek Stary; **Bronisława Kostrzewina**, Siemiechów, Gromnik; **Piotr Formal**, Straszydle: Wszystkim zaopatrzenie Izba skarbowa przyznała. — **Czaja Agnieszka**, z Łąk: Izba skarbowa zwróciła się do Sądu powiatowego w Dukli o nadesłanie aktów do wglądu. — **Marja Czerniak**, Wołczków: Izba skarbowa dodatkowo musi zbadać stan majątkowy. — **Trznadel Antoni**, Korczany: Izba skarbowa zwróciła się do starostwa o przesłuchanie świadków. — **Jajkowa Marja**, Brzozów: Izba skarbowa musi zbadać stan majątkowy. — **Skarbka Marja**, Pnikut: Izba skarbowa wzywa panią o przedłożenie świadectwa pożycia małżeńskiego. · **Gąsior Ludwika**, Zręcin: Izba sk. wzywa panią do podania świadków. — **Anna Stapińska**, Podniestrzany: Brak metryki śmierci. Izba sk. zwróciła się po nie do poselstwa polskiego w Wiedniu. — **Anna Zych**, Gwoździec: Izba sk. odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie opisu choroby. — **Węgrzyn Regina**, Sulistrowa: Ministerstwo skarbu załatwiło rekurs odmownie. — **Magdalena Pleczowicz**, Iwkowa: Izba skarbowa odniosła się do Sądu pow. w Brzesku o nadesłanie aktów do wglądu. — **Kantin Batko**, Jaworsko: Zwrócono się do P. K. U. Tarnów o nadesłanie arkusza ewidencyjnego. — **Marja Malec**, Komorow: Należy dodatkowo przedłożyć deklarację, potwierdzoną przez urząd parafjalny i Inspektorat skarbowy. — **Jadwiga Szczurek; Marja Tadisz; Katarzyna Moskal; Marja Guzik; Apolonja Kubit; Marja Czaja; Magdalena Maćkoś; Karolina Stojak**: Wszystkim zaopatrzenie przyznano. — **Teresa Mazgaj Dudkowa**; Podania waszego brak w Izbie skarbowej. — **Marja Luksa; Katarzyna Krochmal**: Zaopatrzenia odmówiono. — **Anna Mada; Anastazja Burjak; Ignacy Wójtowicz; Karolina Uljasz**: Izba skarbowa odniosła się do Poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Marja Bardzik**: Izba skarbowa wzywa was do przedłożenia deklaracji. — **Wójtowiczowa z Jaworzna**: Izba skarbowa zwróciła się do D. O. K. o metrykę śmierci. — **Fr. Świątek i Anna Węgrzyn**: Izba skarbowa zwróciła się do Sądu w Jaśle o przysłanie aktów uznania za zmarłego. — **Michał Lyciuś**: Akta wasze są w Sądzie okręgowym w Sanoku. — **Marja Ryczak**: Izba skarbowa wzywa was do przedłożenia uchwały sądowej, uznającej męża za zmarłego. — **Marja Kopacz**: Izba skarbowa wzywa was o przedłożenie deklaracji. — **Agnieszka Folta**: Izba skarbowa żąda zaświadczenia, że posiadacie tylko $^3/_4$ morgi gruntu. — **Józef Guzik**: Należy przedłożyć dowód śmierci syna. — **Eustachy Sobal**: Izba skarbowa będzie badała wasze stosunki majątkowe.



Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.